

Dziś druga część VI plenum KC PZPR

Dziś odbędzie się w Warszawie druga część VI plenarnego posiedzenia Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Tematem obrad są problemy socjalistycznej odnowy, jako warunku przyspieszenia rozwoju Polski.

Jak wiadomo pierwsza część VI plenum KC PZPR odbyła się 25 listopada br. i wypełniła ją dyskusja nad opublikowanym wcześniej referatem Biura Politycznego KC PZPR. (PAP)

Szef dyplomacji Czechosłowacji złoży wizytę w Polsce

Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Mariana Orzechowskiego, w trzeciej dekadzie grudnia br. złoży oficjalną wizytę w Polsce minister spraw zagranicznych Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej, Bohuslav Chnioupek. (PAP)

Telefon w samolocie

TOKIO PAP. Japońska Linia Lotnicza JAL pierwsza na świecie zdołała uzyskać połączenie telefoniczne ze znajdującym się w powietrzu samolotem, odczytując za pośrednictwem satelity. JAL, myśląc głównie o odbywających podróże służbowe biznesmenach zorganizowała w swej siedzibie w Tokio pokaz publiczny, w trakcie którego nawiązała telefoniczny kontakt z samolotem „boeing 747”, znajdującym się w tym czasie nad Pacyfikiem.

„Tanio — smacznie — szybko”

Najlepiej w „Piastowskiej”

W centrum Radomia, w niewielkiej odległości od siebie usytuowanych jest pięć lokali gastronomicznych I i II kategorii. Mieszkańcy miasta lub przyjezdni powinni więc bez trudu znaleźć miejsce, gdzie można udać się na posiłek. O tym jaki będzie ten posiłek, postanowiliśmy przekonać się w restauracjach drugiej kategorii. „Piastowska” przy ul. 1 Maja 40 — w karcie dość bogaty zestaw potraw: 8 zup, 4 gotowe drugie dania, 6 na zamówienie (trzeba poczekać ok. 20 min.) oraz 4 dania jarskie. Cen-

interwencyjny
45898

Interwencje przyjmujemy
w godz. 9—11

W kasie zabrakło
...drobnych

Gorączka przedświątecznych zakupów nie omija także sklepów „Pewexu”. W jednym z nich, który ma swą siedzibę w Kielcach przy ulicy Jarzębino-wej odbywały się w miniony poniedziałek dantejskie sceny. Z czyjej winy? Otóż tym razem, niestety, nie z winy klientów.

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Z posiedzenia Rady Ministrów

- Uchwalono CPR na 1988 rok
- Wzrost cen od 1 stycznia 1988 r. średnio o 27 proc.

14 bm. Rada Ministrów rozpatrzyła i uchwaliła Centralny Plan Roczny na 1988 rok. Polityka gospodarcza w przyszłym roku zmierzać będzie do realizacji podstawowych celów i kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego kraju określonych w NPSG na lata 1990, w tym zwłaszcza zrównoważonego i efektywnego rozwoju i do poprawy warunków życia ludności. Koncentrować się będzie na przyspieszeniu procesu osiągnięcia równowagi gospodarczej i urealnieniu parametrów ekonomicznych oraz wywołaniu przedsiębiorczości i inicjatyw założycielskich zgodnie z programem realizacyjnym II etapu reformy gospodarczej.

CPR opracowany przez Komisję Planowania, uwzględnia wyniki społecznych konsultacji, które w roku bieżącym miały szczególnie ożywiony charakter i szeroki zakres. Liczne opinie i postulaty pod adresem planu rocznego przedstawiły oraz zalecenia polityczne, społeczne i zawodowe oraz załogi przedsiębiorstw i zakładów pracy.

Na kształt Centralnego Planu Roczного miało wpływ referendum w dniu 29 listopada br., którego wyniki, świadczące o szerokim poparciu społeczeństwa dla programu reform gospodarczych, postawiły zarazem przed rządem i „móg złagodzenia rozwiązań proponowanych w dziedzinie polityki cenowo-dochodowej.

W przypadku zmian w projekcie budżetu państwa powsta-

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

Jubileusz Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej

Optymistyczny bilans dokonań



W osiedlowym Klubie „Słoneczko” w Kielcach wystawa prac plastyków nieprofesjonalistów.
Fot. Al. Piekarski

Za dokładną datę powstania tej najstarszej spółdzielni mieszkaniowej w województwie przyjęto 29 grudnia 1957 r. kiedy to odbyło się pierwsze założycielskie zgromadzenie członków KSM. Przybyli nań wówczas 54 osoby. Byli to głównie nauczyciele, pracownicy Kieleckich Zakładów Gastronomicznych, Zakładów Wytwórczych „Społem”. Zebrani powołali pierwszy zarząd spółdzielni, któ-

rego przewodniczącym został Stanisław Syska, zastępcą — Jan Jakobsche, a członkinią Julita Iwańska i radę nadzorczą z przewodniczącym Stanisławem Siudą. W dwa miesiące później 27 lutego 1958 r. w Sądzie Powiatowym w

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

na gorąco

Jakie wyniki osiągnęła nasza gospodarka w listopadzie tego roku, a jakie w ciągu 11 miesięcy br. — na te pytania daje odpowiedź komunikat GUS opublikowany przez PAP. Przyzwyczajaliśmy się już podczas całego roku, że dane zawarte w komunikatach GUS są optymistyczne, ale też i niepokojące. Tak jest i tym razem. Zaczniemy od przemysłu: produkcja w listopadzie była wyższa (w cenach stałych) od ubiegłorocznej o 4 proc., natomiast w ciągu 11 miesięcy — o 3,1 proc. Dzięki temu dobre jest roczne zaawansowanie planu. W rolnictwie zanotowano nieco większe zbiory zbóż (o 0,4 proc.) natomiast mniej zebrano ziemniaków (o 7,1 proc.) oraz bura-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

- „Stary” przed rajdem Paryż — Dakar • Fakty, kulisy, ciekawostki

Mózgi i ręce

Wczoraj spędziłem kilka godzin w zakładzie konstrukcji, badań i technologii FSC, gdzie dwa standardowe „stary 266” poddawane są adaptacjom i przeróbkom mającym na celu dostosowanie ich do wymagań rajdowego regulaminu, a także poprawę ogólnej sprawności, siły i szybkości. Zanim rajdowe egzemplarze trafiły do montażu, musiały być szczegółowo przemyślane i zaprojektowane przez zespół

wysokiej klasy specjalistów, którego pracę organizował i koordynował inż. Wojciech Dworzeński. Byli w tej ekipie „mózgów” inżynierowie Ryszard Kasperek i Radosław Borycki, którzy zajmowali się rozwiązaniem turbodoładowania silników, inż. Aleksander Borkowski — mający zadanie znalezienia optymalnego zawieszenia mostów napędowych, aby wytrzymały wszystkie „twarde lądowania”, jakich będzie bez liku podczas gonitwy na łeb na szyję przez bezdroża Sahary, inż. Piotr Błasiński, adaptujący kabinę kierowcy do zupełnie nowych zadań, inż. Zygmunt Spytek — twórca skrzyni ładunkowej o znacznie zmniejszonych gabarytach i lepszej konstrukcji, Marian Zareba — kompletujący blok napędowy. Jedyną kobietą w tym doborowym towarzystwie — inż. Emilia Parys — autorka projektu instalacji elektrycznej. Wreszcie inżynierowie Ryszard Grodzki i Roman Łysik, którzy wnieśli zna-

czący wkład w całokształt prac badawczych i koncepcyj-
DOKOŃCZENIE NA STR. 7



„Rodzinne” zdjęcie załogi montażu prototypów, która przygotowywała egzemplarze rajdowych „starów 266”.

Fot. Leszek Adamczyk



Zuzanna Matzka i Eugeniusz Burchardt z darami dla „Pluszowego Misia”.

Fot. Al. Piekarski

Stali bywalcy

„Pluszowego Misia”

Jubileuszową wizytę w naszym „Echu” złożyli wczoraj Zuzanna Matzka wraz ze swym dziadkiem, Eugeniuszem Burchardtem. Z wielkiej walizy Zuzanna wyjmując podarki. W tym roku przyniosła bardzo dużo pięknych książek. Nie brakło także i zabawek — lalki, gry i piłki są jak zwykle starannie zapakowane. Obliczyliśmy dokładnie — Zuzanna jest u „Pluszowego Misia” po raz dziesiąty. Pierwszy raz odwiedziła „Echo” z upominkami dla sierot w grudniu, 10 lat temu. Dziś dziewczynka ma już 13 lat i jest uczennicą VII klasy w Szkole Podstawowej

DOKOŃCZENIE NA STR. 7

„Tanie — smacznie — szybko”

DOKONCZENIE ZE STR. 1

250 g porcję, które stanowią zarazem specjalność zakładu. Stosunkowo droga — 65 zł, jest też zupa pomidorowa z makaronem, ale powodem tak sporządzonej kalkulacji są podobno bardzo wysokie ceny koncentratu. Kto zdecydował się na kapuśniak mazurski za 35 zł czy żurek z 1/4 jajka za 25 zł. Z gotowych dań odstrasza ceną — 100-gramowy królik w smiecinie... za 230 zł wraz z dodatkami oraz zraz wołowy w sosie myśliwskim kosztujący 203 zł, befszyk lysogórski z jajkiem sadzonym i fasolką szparogową za 314 zł.

Wybór dań jest na tyle urozmaicony, że każdy powinien znaleźć zarówno coś z kulinarnej upodobań jak i przystępnego dla kieszeni.

Restauracja „Balaton” przy ul. Nowotki — choć nie różni się kategorią od poprzedniej, to jednak sprawia mniej przyjemne wrażenie. Jadłospis różni się dość znacznie od tego z „Piasłowskiej”. Można tu zamówić golonkę (porcja — według stawki 635 zł za kilogram), ozerek wołowy, placki ziemniaczane, szutkę mięsa i flaczki z drobiu, że ograniczyć się tylko do najbardziej popularnych potraw. A ceny? Trudno np. zde-

cydować się na danie składające się z 2 jaj sadzonych z ziemniakami i surówką za 231 zł oraz na kotlet de volaille za 466 zł czy 210 g pieczonego kurczaka za... 619 zł. Jak poinformowała kierowniczka lokalu, Elżbieta Ratyńska, wszystkie ceny skalkulowane są według obowiązującej marży gastronomicznej, a że jest ona wysoka i wynosi 170 proc. na produkty mięsne i drób oraz 140 proc. na ziemniaki i warzywa, stąd wysoki jest koszt posiłku.

Zastanawia jednak również różnorodność cen identycznych potraw w obu restauracjach. Np. zupa pomidorowa z makaronem kosztuje tutaj tylko 36 zł, a kapuśniak mazurski 30 zł. Ale za to za bryzol wołowy z dodatkami trzeba płacić tu 349 zł, a w poprzednim lokalu był on tańszy o 102 zł. Podobnie ze stekiem baranin: tu od konsumenta pobiera się 189 zł, tam — 137 zł. Skąd wynikały te znaczne różnice w lokalach tej samej kategorii tego już rozmówcy nie potrafiła wyjaśnić.

● **Restauracja „Balaton” przy ul. Marchlewskiego** — słynie w mieście ze swej specjalności — placków ziemniaczanych po węgiersku. Smakują rzeczywiście wymiennie. Kosztują 284 zł. Pozostałe menu jest nieco skromniejsze niż w poprzednich lokalach za to występują w nim ryby czego nie było w tamtych. Cenę większości dań znacznie podrażają podawane zamiast ziemniaków frytki, za które płaci się 89 zł. Z tego też powodu morszczuk smażony kosztuje 211 zł, a jajka sadzone — 241 zł. W karcie także dwa dania z drobiu (kaczki i gęsi), ale chcący je skosztować, otrzymają symboliczną resztę z 500-złotowego banknotu...

W lokalu jest prawie 100 miejsc konsumenkich, nie powinno być zatem kłopotów z szybkim obsłużeniem gości. Wygląd trzech sal, a zwłaszcza ich posadzek, świadczy o tym, że sprzątaczką nieczęsto tam zagląda ze ścierką i miotłą.

Najbardziej pociesającym faktem jest to, iż w każdej z tych placówek konsument ma do wyboru potraw. Nie można mieć zastrzeżeń do szybkości obsługi, gdyż kelnerów nie brakuje, a okres oczekiwania na realizację zamówienia nie przekracza 5-10 minut. Kwestią dyskusyjną jest koszt posiłku, trudno bowiem znaleźć typowy, dwudaniowy obiad, za który trzeba płacić mniej niż 200 zł. Gdyby jednak miał komuś polecać wybór jednej z jadłodziń, postawiłbym na „Piasłowską”.

W nocy i rano

● W Skarżysku na ul. Krakowskiej kierujący „starem” Jakub M. (l. 25) najechał na tył prawidłowo zaparkowanego „jeleza”. „Star” został doszczętnie rozbity, a śmierć w nim poniosł pasażer Józef Cz. (l. 43), kierowca został ranny.

● W Strawczynie Edyta R. (l. 11) wbiegła nagle na jezdnię, została potrącona przez „robura” i doznała licznych obrażeń ciała.

● W Kielcach na ul. Selegienego Krzysztof S. (l. 20) będąc po spożyciu alkoholu wszedł na jezdnię i został potrącony przez „malucha”. Został ranny.

● Prokurator Rejonowy w Starachowicach tymczasowo aresztował mieszkańca Hły Jerzego S. (l. 36), który 5 grudnia br. w Stykowie (gm. Brody) kierując po spożyciu alkoholu „polonem” potrafił pisać, a następnie uciekł z miejsca wypadku. (ek)

W 39 rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

„Polski ruch robotniczy jednoczył się po pięćdziesięciu z górą latach rozłamu (...) jednoczymy się, aby poprowadzić Polskę naprzód, do pełnej sprawiedliwości społecznej, do zniesienia wszelkiego wyzysku człowieka przez człowieka, do socjalizmu”.

Tak brzmią pierwsze i ostatnie zdania deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjętej — obok innych dokumentów — na Kongresie Zjednoczeniowym, obradującym w auli Politechniki Warszawskiej w dniach 15-21 grudnia 1948 roku. Uczestniczyło w nim 1526 delegatów, reprezentujących ponad milionową podówczas Polską Partię Robotniczą oraz przez 600-tysięczną Polską Partię Socjalistyczną. W sprawozdaniu komisji mandatowej podano m.in., że 723 delegatów, a więc niemal co drugi, legitymowało się udziałem w walce zbrojnej i w ruchu oporu przeciw niemieckiemu okupantowi, natomiast 397, a więc co czwarty, miało za sobą bądź to „odsiadkę” w wiozieniach międzywojennej Polski, bądź pobyt w hitlerowskich obozach, a nieraz jedno i drugie.

na gorąco

DOKONCZENIE ZE STR. 1

ków cukrowych (o 2,1 proc.). Od początku tego roku skupiono 4,8 mln ton zbóż, tj. więcej niż przed rokiem o 1,4 proc.

W okresie styczeń — listopad br. skupiono 2100 tys. ton żywności, a więc nieznacznie mniej niż rok temu. Więcej natomiast skupiono żywności drobiowej.

Nadal nie może wyjść „z dolki” budownictwo mieszkaniowe. W okresie styczeń — listopad przekazano do użytku w budownictwie społecznym 93,3 tys. mieszkań, tj. mniej o 2,1 tys. „M” niż przed rokiem. Zawansowanie realizacji wojewódzkich planów w tym budownictwie w skali kraju wyniosło za 11 m-cy... niespełna 70 proc.

Optymistyczny bilans dokonań

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Kielcach został zarejestrowany statut KSM i uzyskała ona osobowość prawną.

Nie od razu spółdzielnia rozpoczęła działalność od budowy nowych mieszkań. Pierwszym administrowanym przez KSM budynkiem był dom przy ul. Wesołej 29 wykupiony z zasobów miasta. W 1959 r. spółdzielnia przejęła następny budynek przy ul. Krakowskiej 7, w którym znajdowało się 12 mieszkań. Dopiero w 1960 r. oddano 13 niewielkich bloków przy ul. Wawrzynskiej, których budowę początkowo prowadziła Dyrekcja Rozbudowy Miasta. W tych budynkach znalazło mieszkanie 135 rodzin. Wówczas na mieszkanie spółdzielcze w Kielcach czekało się 2-3 lata.

W połowie lat sześćdziesiątych zaczęło gwałtownie do spółdzielni przybywać nowych członków. Wtedy bowiem dokonał się zwrot w polityce mieszkaniowej w kraju. Główny obowiązek zapewnienia nowych mieszkań spadł z budownictwa komunalnego na spółdzielnie mieszkaniowe. Od tej pory KSM zaczęła działać z rozmachem. Równocześnie jednak gigantyczny rozrost spowodował jakby zatrzymanie się

ducha spółdzielczości wśród jej członków. Stało się tak ponieważ w nowych warunkach jedynie członkostwo w spółdzielni dawało właściwe szanse na otrzymanie mieszkania.

Nikt z założycieli spółdzielni nie myślał, iż w ciągu kilku lat ich „dziecko” tak urośnie. Dzisiaj KSM jest nadal największą spółdzielnią w Kielcach. Zrzesza 11,5 tys. członków. Najstarszym osiedlem jest nazwane w 1969 r. os. XXV-lecia PRL. Ostatnie budynki wzniesiono tam w 1976 roku. Jeszcze przed zakończeniem prac inwestycyjnych przy ul. Zagórskiej rozpoczęto budowę osiedla Sady. Do pierwszego oddanego tam bloku lokatorzy wprowadzili się w 1971 roku. Od 1974 r. powstają budynki os. Bocianek. Niemalże w tym samym czasie tzn. do 1977 r. wybudowano osiedle Uroczysko I i II. I wtedy okazało się, że dalsze skuteczne zarządzanie domami o powierzchni mieszkalnej 869,038 m kw. jest niemożliwe. Powstała konieczność podziału i wyodrębnienia nowej spółdzielni, która została nazwana Świętokrzyską. Był wówczas rok 1980.

Sporządzając rejestr dokonań KSM należy jeszcze powiedzieć, iż to właśnie najstarsza kielecka spółdzielnia mieszkaniowa wybudowała przy ul. Orkana domki jednorodzinne, a także jeden blok mieszkalny w Bodzentynie i dwa w Bielinach. Obecnie KSM dba o utrzymanie 170 budynków mieszkalnych, 117 domków jednorodzinnych i 167 lokali użytkowych, głównie sklepów. Najnowszą inwestycją spółdzielni oddaną zresztą w tym roku jest przychodnia przy ul. Dalekiej.

Mimo rozmów o jubileuszu zarząd spółdzielni jak i działacze nie rozpamiętywają jedynie osiągnięć przeszłości. Problemy dnia dzisiejszego nie mogą nie absorbować uwagi. Piszemy o tym na str. 3, w całości tym razem poświęconej spółdzielni.

(wot)

● Rośnie liczba zachorowań ● 40 przedszkolaków w szpitalach ● Zakażony twaróg, czy...?

W Ostrowcu i Starachowicach — prawdopodobnie — czerwonka

W piątek, 11 bm., do przychodni w Starachowicach zaczęli zgłaszać się rodzice z małymi 3-4-letnimi dziećmi. Maluchy cierpiały na bóle brzucha, biegunki, często wymiotowały. Najbardziej chore dzieci natychmiast przewieziono do szpitala z podejrzeniem zatrucia pokarmowego. Ale liczba zachorowań rosła. Dzieci z biegunkami zgłaszali się do lekarza również następnego dnia. W sumie, w piątek i sobotę zanotowano aż 74 przypadki zachorowań z podobnymi objawami zatrucia.

Podobnie było w Ostrowcu. W ciągu dwóch dni zgłosiło się 78 dzieci chorych na żołądek. Najcięższe przypadki zatrucia wymagały leczenia szpitalnego.

Zawiadomiono niezwłocznie służby „Sanepidu”. W wyniku wstępnych badań, u 11 dzieci stwierdzono obecność bakterii czerwonki. Ponieważ poprzedniego dnia wszystkie chore dzieci — w żłobku, przedszkolu, czy w domu — jadły twaróg wojewódzki inspektor sanitarny nakazał zamknięcie zakładów mle-

czarskich w Ostrowcu i Chmielniku.

Rozdzwoniły się redakcyjne telefony. — Jaka jest przyczyna zamknięcia mleczarni? — pytali wczoraj od rana czytelnicy. Część z nich wiedziała już o przypadkach czerwonki.

Jak poinformowano dziennikarzy w czasie konferencji prasowej, zorganizowanej wczoraj w Wojewódzkiej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Kielcach, od piątku w Ostrowcu i Starachowicach zanotowano łącznie ponad 150 przypadków zatrucia pokarmowego u dzieci bakteriami — wszystko na to wskazuje — czerwonki. Z podobnymi objawami zgłoszono się do lekarza również 12 dzieci w Starym Tychowie (gm. Mirzec) i 20 dzieci w Rudkach (gm. Nowa Słupia). Razem daje to ponad 180 przypadków zatrucia. Wczoraj w szpitalach przebywało 23 dzieci (15 w Starachowicach i 8 w Ostrowcu). Ich życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Zabezpieczone są niezbędne lekarstwa i środki higieny.

U dzieci stwierdziliśmy czerwonkę, na szczęście, w lżejszej postaci — stwierdził wojewódzki inspektor sanitarny, dr Ireneusz Matuszyczak. — Choroba ta nie jest jednak łatwa w leczeniu, m.in. dla tego, że nawet

nie chorujące dzieci zarażone czerwonką mogą być nosicielami tej choroby (przez okres kilku miesięcy, a nawet dwóch lat). Stąd niezwykle ważne jest zachowanie odpowiedniej higieny, częste mycie rąk, szczególnie przed jedzeniem. Niebędą jest również przestrzeganie zwiększonych wymogów sanitarnych w żłobkach i przedszkolach.

Dzieci jadły twaróg — służby „Sanepidu” przeprowadziły więc kontrole zakładów mleczarskich w Ostrowcu i Chmielniku. Większość uchybień sanitarnych nie stwierdzono. W Chmielniku i zaopatrującym Ostrowiec i Starachowice w wyroby mleczarskie Opatowie (woj. tarnobrzeskie) nie zanotowano także przypadków zatrucia. Wszystko wskazuje więc na to, że zakażenie twarogów nastąpiło jednak w Ostrowcu, np. w wyniku wadliwej pasteryzacji mleka. W tym celu prowadzone są badania wyrobów mleczarskich i innych spożywanych przez dzieci. Niebędącym badaniom poddani zostaną także pracownicy zakładów mleczarskich.

Zawiadomiliśmy WUSW i prokuraturę, jednak dopiero szczegółowe wyniki — za kilka dni — pozwolą na stwierdzenie, gdzie dokładnie nastąpiło zakażenie twarogu (wszystko bowiem

wskazuje, że to twaróg) i kto jest temu winien — stwierdził w odpowiedzi na pytanie, dr Ireneusz Matuszyczak. — Ale może zdarzyć się i tak, że badania laboratoryjne nie dadzą oczekiwanych efektów. Wyhodowane bakterie czerwonki na pokarmie jest bowiem bardzo trudne.

Na takie rozwiązanie sprawy liczy z pewnością Wojewódzki Związek Spółdzielczości Mleczarskiej w Kielcach. Nie ma źródła zatrucia — nie ma winnego. Obecni na wczorajszej konferencji prezesi WZSM: Eugeniusz Morawski i Józef Faszelewski nie słyszeli jeszcze — jak stwierdził — o przypadku zakażenia twarogu o tej porze roku (!). Twaróg jada większość, a stwierdzone przypadki zatrucia czerwonką, to nie epidemia. — Tylko poszlaki, a nie udokumentowane badania wskazują, że dzieci zatruty się twarogiem — oświadczył obaj panowie prezesi. Trzeba o tym pamiętać i nie wpadać w panikę.

Na zakończenie konferencji, wicewojewoda, Marian Obara poinformował, że w związku z zamknięciem obu mleczarni powołany sztab ds. zaopatrzenia koordynować będzie w okresie przedświątecznym dostawę wyrobów mleczarskich do Ostrow-

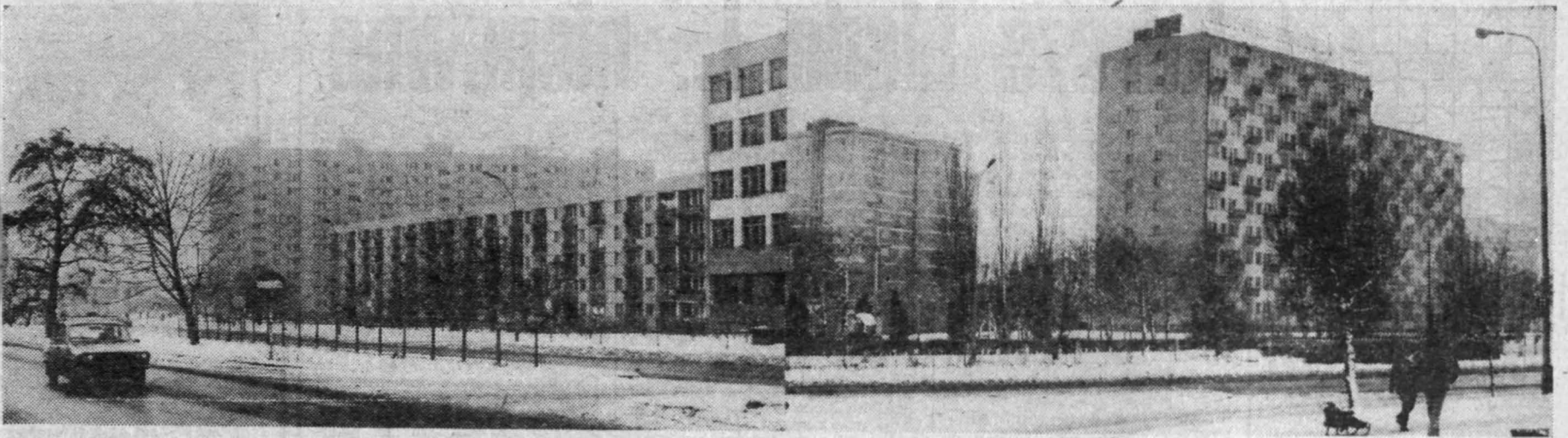
ca i Starachowice. Nie powinno zabraknąć tam również serów i twarogów.

Jak nas poinformowano dzisiaj rano, liczba chorych z zatruciem pokarmowym spowodowanym prawdopodobnie czerwonką rośnie. Na oddziale dziecięcym szpitala w Ostrowcu przebywa 23 małych pacjentów. Stan ich nie jest zły. Również w szpitalu w Starachowicach odnotowano kolejne przypadki zatrucia pokarmowego u dzieci. Na oddziale zakaźnym hospitalizowanych jest 17 dzieci i 3 osoby dorosłe.

Z informacji jakie uzyskaliśmy w „Sanepidzie” wynika, że ogólna liczba chorych z podejrzeniem zatrucia pokarmowego czerwonką w rejonie Ostrowca i Starachowice wzrosła do 290.

(kaz)

XXX lat Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Spółdzielnia — to członkowie — mówi prezes

Zarządu KSM — Kazimierz Biernat

Co czwarty kielczanin mieszka u nas

— Panie prezesie, na szpaltach pierwszej strony naszej gazety anonujemy wasz jubileusz XXX-lecia, jest tam mowa o spółdzielni, może jednak jeszcze kilka szczegółów na ten temat.

— W zasobach Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej znajduje się 11610 lokali, w których zamieszkuje prawie 50 tys. osób. Oznacza to, że 1/4 kielczanin mieszka u nas. Administrujemy łącznie powierzchnią 600 tys. metrów kw. lokali w pięciu osiedlach: Zagórska-Północ, Zagórska-Południe, Sady, Bocianek, Armii Czerwonej.

— Tak duże gospodarstwo wymaga zapewne ogromnej rzeszy pracowników?

— Wbrew pozorom nie. Łącznie zatrudniamy bowiem 485 osób. Są to zarówno pracownicy administracji spółdzielni, administracji osiedli, a przecież mamy również zakład cieplowniczy, remontowy, własne kotłownię, obowiązek utrzymania sieci ciepłej, sprzątnięcia, wreszcie prowadzimy rozległą działalność społeczno-wychowawczą.

Wracając do pierwszego pytania winienem przede wszyst-

kim sprecyzować dzisiejszy charakter naszej spółdzielni. Skończyliśmy z działalnością inwestycyjną jesteśmy więc spółdzielnią wyłącznie eksploatacyjną zajmującą się obecnie należytym utrzymaniem zasobów którymi dysponujemy.

— Czy oznacza to więc brak perspektyw?

— Absolutnie nie! Zadanie utrzymywania na właściwym poziomie majątku, którym się dysponuje nie jest wcale łatwe, czasem wielokrotnie trudniejsze niż działalność inwestycyjna. Pomiędzy powszechnie znane trudności z zaopatrzeniem, musimy bowiem szukać takich form pracy, które z jednej strony nie będą bez przerwy windowaniem w górę kosztów, a równocześnie zagwarantują mieszkańcom wygodniejsze życie w ich osiedlach.

— A czy żyje się tam już dość wygodnie?

— W wielu przypadkach jeszcze nie. Ot, choćby problem ogrzania budynków, jedna ze spraw uciążliwych jeszcze nie rozwiązana do końca. Ogrzewanie wymaga jeszcze 60 budynków a w tym roku nie zrobiliśmy właściwie nic. Nie chciałbym się usprawiedliwiać, ale na prawdę nie z naszej winy. Zabrakło blach trapezowych do ocieplania, za które zażądano od nas... wsadu dewizowego.

— Jedni lokatorzy mówią, że nie chcą marznąć, inni, że wolą zimno, ale chce mieć wodę.

— Zdajemy sobie sprawę z kłopotów z wodą. Ciągłe jej braki występują na Bohaterów Warszawy, części Śląskiej i Armii Czerwonej, ale to nie spółdzielnia nie dostarcza wody, tylko po prostu brak jej w mieście. Powiem tylko, iż podejmujemy każdą inicjatywę, wspiera-

my każde działanie, które może choć minimalnie poprawić bilans wody w naszych osiedlach.

Miasto przecież się rozbudowuje i wody potrzeba coraz więcej. Czy może przerwać inwestowanie, jak się to mówi zamknąć miasto? Ale co powiedzieć 20 tysiącom czekających na mieszkanie?

— Wróćmy więc do podstawowych zadań spółdzielni.

— Musimy szukać coraz lepszej organizacji pracy, poprawiać jakość naszych usług, usuwać występujące niedomagania i w miarę możliwości podnosić standard mieszkań, aż dołączenia tych najmniejszych w wygodniejsze, większe. Słowem, musimy mieć cały czas na względzie nasze obowiązki wobec członków. Spółdzielnia to bowiem nie zarząd i administracja. Spółdzielnia to mieszkańcy, a przy naszej sprawnej działalności, zainteresowaniu mieszkańców w zintegrowanym środowisku, klimacie życzliwości i zainteresowania otoczeniem będzie się nam żyło lepiej.

— Czas na optymistyczne zakończenie naszej rozmowy.

— Może powiedziałbym to inaczej; bez zbytniego optymizmu a raczej z realizmem. Nie wszystko bowiem udało się nam już załatwić. W miarę możliwości, wszystko na co czekają nasi członkowie, musi zostać załatwione. Dziś czas na rozsądne, oszczędne gospodarowanie i uzupełnianie wszelkich zaległości i zobowiązań wobec członków. Nie możemy działać opieszale, bo zaległości natychmiast rosną.

— Życzymy więc sobie wzajemnie jak najwygodniejszego mieszkania w osiedlach KSM, na co dzień, nie tylko z okazji XXX-lecia.

W. PODOLECKI

Widok na najstarsze dzieło Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej — osiedle XXV-lecia PRL (powyżej).

Fragment najmłodszej dzielnicy KSM przy ul. Armii Czerwonej w Kielcach (u góry z lewej).



Wspomnienia „pionierów”

Z okazji 30-lecia KSM odbędzie się spotkanie pracowników najdłużej zatrudnionych w spółdzielni. Zarząd spółdzielni utrzymuje stały kontakt z działaczami, którzy 30 lat temu przyczynili się do powstania KSM. Do nich należą także nasi rozmówcy: Stanisław Gąsiorowski, były główny księgowy KSM, Jerzy Wojciechowski, zastępca przewodniczącego pierwszej Rady Nadzorczej oraz wieloletni działacz Roman Skrechota.

Trzej starsi panowie wspominają, iż kiedyś trzeba było namawiać ludzi by zapisali się do spółdzielni. Takie to były czasy 30 lat temu. Domy mieszkalne budowane były wówczas przede wszystkim przez administrację miejską. Czynsze w budynkach komunalnych były kilkakrotnie niższe (30 zł) niż w lokalach spółdzielczych (ponad 200 zł). Nic więc dziwnego, że ludzie garnęli się tam gdzie taniej.

Początkowo sytuacja finansowa małej jeszcze spółdzielni nie była wesoła. Gdyby nie pomoc Kieleckich Zakładów Gastronomicznych, Zakładów Wytwórczych „Społem”, a przede wszystkim Regionalnej Gry Liczbowej „Przepióreczka” nie wiadomo czy KSM przystąpiłaby do budowy pierwszych bloków dzisiejszego osiedla XXV-lecia.

Przy okazji rozważań o finansach warto przypomnieć, iż teren pod budowę osiedla przy ul. Zagórskiej został wykupiony od prywatnego właściciela za cenę 1,5 mln zł. Obecnie trzeba by było zań zapłacić około 30 mln zł.

(wot)

„Miniatura” dla seniorów

W osiedlach KSM działają cztery kluby: „Miniatura” (XXV-lecia PRL), „Słoneczko” (Armii Czerwonej-Północ), „Polonez” (Sady), „Kumak” (Bocianek). Prócz tego istnieją jeszcze trzy modelarnie i pracownia fotograficzna.

Każdy z klubów osiedlowych wyróżnia się jednak jakąś specjalną działalnością. I tak w „Polonie” ma siedzibę Polskie Towarzystwo Miłośników Astronomii oraz pracują drużyny harcerskie, w „Kumaku” działa dziecięcy zespół wokalo-instrumentalny, w „Słoneczku” odbywa się prowadzona w formie zabawy nauka języka angielskiego dla kilkuletnich dzieci, w najmniejszym klubie „Miniatura” z trudem mogą się pomieścić działające sekcje.

Niebawem powstanie jeszcze jedna placówka kultury, na os. XXV-lecia. W przyszłym roku rozpocznie się rozbudowę budynku należącego do Zakładu Remontowo-Budowlanego, usytuowanego przy ul. Zielińskiego. Kiedy nowy obszerny klub będzie gotowy już do przyjęcia pierwszych bywalców występująca, ale małe jak nazwa wskazuje „Miniatura” przekazana zostanie we władanie seniorom.

(wot)



Mistrz kotłowni przy ul. Żniwnej, Stanisław Pigóla z elektrykiem Bernardem Kitelem. Zdjęcie: Al. Piętruski

Nikt nie powinien zmarznąć

Gdy w ubiegłym tygodniu odwiedziłem kotłownię przy ul. Żniwnej w Kielcach, Stanisław Pigóla jak zawsze był na posterunku. W pełni oddany wykonywanemu zawodowi dba o ciepło w blokach Kieleckiej Spółdzielni Mieszkaniowej od lutego 1965 roku, kiedy to podjął pracę pełnomocnika w nowo uruchomionym zakładzie cieplowniczym. Rozwój spółdzielni wiązał się z oddawaniem do użytku kolejnych kotłowni. Po tej już istniejącej przy ul. Zielińskiego, powstały następnie, przy ul. ul. Karłowicza, Wawrzyńskiej, Piecka i Żniwnej. Przybywało obowiązków, zwiększyła się też liczba nadzorowanych zatrudnionych z 30 do 60 ludzi.

Dziś Stanisław Pigóla pełni obowiązki mistrza kotłowni przy ul. Żniwnej, kierując pracą zespołu palaczy, konseruatorów, elektryków, ładowaczy, spawaczy. — Roboty nie brakuje przez okrągły rok — mówi pan Stanisław. — W zimie dbamy, by ciepło dostarczane z 6 kotłów La Monte'a bez zakłóceń docierało do niektórych bloków osiedla 25-lecia PRL oraz tych zlokalizowanych przy ul. Romualda i Dalekiej. Grzejemy też zakłady przemysłowe w okolicy ul. Żniwnej. Latem trzeba zadbać o naprawy, remonty i konserwację obiektu oraz osiedlowej sieci cieplowniczej. Każde, pozornie nawet drobne przeoczenie może dać znać o sobie, gdy słupek rtęci w termometrach spadnie poniżej zera. A przecież nikt nie powinien zmarznąć... (ALP)



Z posiedzenia Rady Ministrów

DOKONCZENIE ZE STR. 1

W wyniku prac sejmowych oraz konsultacji z organizacjami związkowymi przewidziano możliwość korekty planu.

Uwzględniając te wszystkie opinie, wnioski i postulaty planuje się w przyszłym roku wzrost dochodu narodowego wytworzonego o 3,2-3,8 proc i wzrost dochodu narodowego do podziału o 2,7-3,3 proc.

Plan zakłada dalszą poprawę wyżywienia ludności oraz zapewnienia w podstawowe towary. Dostawy towarów na rynek (bez napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych) mają wzrosnąć o 3,4-4 proc., w tym żywności o 2,1-2,8 proc., a konsumpcyjnych towarów nieżywnościowych o 4,6-5,1 proc. Pośaż usług dla ludności zwiększy się o 5-5,5 proc.

Według projektów planów wojewódzkich przewiduje się wybudowanie 203 tys. mieszkań oraz wzrost przeciętnej powierzchni użytkowej mieszkania do 56,6 m kwadratowego. Remontami i modernizacją objętych będzie ok. 257 tys. mieszkań. Oznaczać to będzie poprawę sytuacji mieszkaniowej dla wielu rodzin.

Plan przewiduje pewną poprawę łączności telefonicznej. Do użytku oddanych zostanie ok.

150 tys. nowych numerów telefonicznych, w tym 130 tys. dla abonentów prywatnych i 20 tys. w jednostkach sfery usług społecznych.

Za jeden z ważniejszych celów CPR uznaje rozwój kultury i sztuki. Planuje się m.in. zwiększenie nakładów książek i broszur do 255-260 mln egzemplarzy. Umożliwi to rozbudowę bibliotek i modernizację bazy poligraficznej.

W przyszłym roku nastąpi poprawa stanu bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zgodnie z wolą szeroko wyrażaną przez społeczeństwo w dyskusjach poprzedzających referendum radykalna operacja cenowa została rozłożona na trzy lata. Plan na przyszły rok zakłada wzrost ogólnego poziomu cen detalicznych po 1 stycznia 1988 r. średnio o 27 proc. nie licząc alkoholu i tytoniu. Plan przewiduje też automatyczną rekompensację tego wzrostu dla wszystkich zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej oraz emerytów i rencistów według zasad ogłoszonych przed referendum. Przewiduje się w przyszłym roku utrzymanie przeciętnej realnego wynagrodzenia w gospodarce uspołecznionej na poziomie nie niższym niż w 1987 roku z wyłączeniem skutków wzrostu cen napojów alkoholowych i wyrobów tytoniowych. Wychodząc naprzeciw licznym postulatom załóg pracowniczych w przyszłym roku zostaje zniesiony zastrzeżony próg podatku od ponadnormalnych wypłat wynagrodzeń (tzw. dwunastka). Podstawowa forma tego podatku, jako zasady kształtowania środków na wynagrodzenia, będzie formuła opodatkowania oparta na wynagrodzeniach indywidualnych.

Świadczenia emerytalno-rentowe podwyższone zostaną niezależnie od rekompensat od 1 marca 1988 r. — zgodnie z ustawą — w ramach bieżącej waloryzacji świadczeń oraz od 1 września 1988 r. w ramach realizacji III etapu likwidacji tzw. starego portfela.

• W poniedziałek wieczorem Michail Gorbaczew wystąpił w telewizji moskiewskiej przedstawiając wyniki swoich rozmów z prezydentem USA.

Układ podpisany w Waszyngtonie — m.in. powołanie przywódcy radzieckiego — zademonstrował możliwość dekonania zwrótu od wyścigu zbrojeń do rozbrojenia. Teraz chodzi o to, aby zachować klimat, który umożliwił zawarcie układu, dalej działać konstruktywnie i konsekwentnie. W tym celu zaś konieczne jest przede wszystkim nadanie układowi mocy prawnej — ratyfikowanie go.

agencje informują:

• Dziś przybędzie do RFN z wizytą oficjalną sekretarz stanu USA, George Shultz. Szef amerykańskiej dyplomacji spotka się z kanclerzem Helmutem Kohlem, ministrem spraw zagranicznych, Hansem-Dietrichem Genscherem i ministrem obrony, Manfredem Weernrem. George Shultz poinformuje przedstawicieli władz RFN o przebiegu i wynikach radziecko-amerykańskiego spotkania na najwyższym szczeblu.

• W poniedziałek, w nowojorskiej siedzibie ONZ, odbyło się kolejne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ na temat sytuacji na okupowanych przez Izrael terytoriach arabskich na Bliskim Wschodzie. Rada Bezpieczeństwa zebrała się na wniosek państw arabskich. Występując w poniedziałek podczas obrad Rady, przedstawiciel Syrii oświadczył, że źródłem napięcia na Bliskim Wschodzie jest nie rozwiązyany problem palestyński.

Wśród ofiar także Polacy

Kolejna tragedia w Zatoce Perskiej

SZTOKHOLM. PAP. Jak poinformowali przedstawiciele norweskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Przedsiębiorstwa Żeglugowe Reksten Management z siedzibą w Bergen, w wyniku czwartkowego ostrzału rakietowego tankowca irańskiego „Susangird”, statek stanął w ogniu i załoga opuściła pokład. Dotychczas irańskim służbom ratowniczym udało się uratować jedynie pięć osób, w tym Polaka, pierwszego mechanika Jerzego Ollera. Znajdują się oni obecnie w szpitalu irańskim. Na pokładzie odnaleziono ciała dwu osób, których dotąd nie udało się zidentyfikować. Los pozostałych 20 członków załogi nie został dotąd wyjaśniony. Nie jest wykluczone, że są wśród nich Polacy.

Agencje informują, że „Susangird” jest tankowcem o nośności ok. 218 tys. ton i że wraz z trzema innymi tankowcami zarządzanymi przez wspólne

szwedzko-norweskie Konsorcjum Żeglugowe Seanaet Marine Co., w skład którego wchodzi Reksten Management, był wykonywany przez Iran do przewożenia ropy naftowej z terminalu na wyspie Charg do uzależnionego za pomocą bezpiecznego portu Larak. W czwartek, gdy z pełnym ładunkiem ropy znajdował się w odległości ok. 120 km od irańskiego portu Buszer, został ostrzelany rakietami przez samoloty irańskie. W wyniku ostrzału zapaliła się pierwsza ładownia z ropy.

Z najnowszych doniesień wynika, że pożar został opanowany i jednostkę przyholowano do irańskiego portu na wyspie Larak. Dotychczas nie podano dokładnie narodowości ani nazwisk zaginionych marynarzy. Wskazuje się jedynie, że liczba 27 osób załoga statku składała się z Polaków i Filipińczyków, a dowodził nim Norweg, kapitan Olav Leroy.

Wielki dzień „Wolosatek”

W Filharmonii im. O. Kolberga w Kielcach odbył się promocyjny koncert „Płyty harcerskiego zespołu „Wolosatki”. Sala była wypełniona do ostatniego miejsca, co świadczy o dużej popularności zespołu.

Oto wrażenia „Wolosatek” po koncercie:

• Katarzyna Sierszeń: „Koncert był wspaniały, publiczność — jak sądzę — bawiła się znakomicie, reagowała na to co śpiewamy. Mimo zdenerwowania i stremowienia przeżyliśmy swój wielki dzień”.

• Mirosław Ziółko: „Był to udany koncert, publiczność wspaniała. Jednym słowem było świetnie”.

• Barbara Szywała: „Trochę jesteśmy zmęczone, ale ogólnie koncert dał dużo zadowolenia i moc przeżyć”.

• Katarzyna Harabin: „Publiczność była bombowa”.

— A jaka jest reakcja publiczności w stosunku do takich festiwali jak „Yapa” czy „Bakcy-nalia”?

— Uważamy, że publiczność w środowisku studenckim jest zbyt przypadkowa. Nie ma takiej zabawy wśród słuchających, piosenki traktowane są bardziej obojętnie. Na pewno dużą rolę odegrała tu obecność licznie przybyłych harcerzy, którzy praktycznie nadawali ton zabawie.

Piosenki „Wolosatek” są przebójami wielu drużyn harcerskich, niektóre z nich śpiewano nie tylko na scenie, ale i na sali. Po koncercie liczba fanów tego zespołu na pewno się powiększy, gdyż zostali wyprzedani prawie wszystkie płyty gramo-

fonowe i „Śpiewniczki bieszczańskie”, w których zawarte są teksty piosenek.

Zyczymy zespołowi dalszych sukcesów.

EDYTA DZIOLKO
EDYTA JAMSKA

reporterzy zanotowali:

Spotkanie weteranów ruchu robotniczego w Radomiu

Wczoraj w Radomiu z okazji 39 rocznicy zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego odbyło się okolicznościowe spotkanie weteranów i działaczy ruchu robotniczego z przedstawicielami władz polityczno-administracyjnych miasta i województwa. O znaczeniu historycznego Kongresu Zjednoczeniowego PPR i PPS przypominał zebrany i sekretarz KW partii, Bogdan Prus. Grupie zasłużonych wręczono wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżami oficerskimi OOP uhonorowano Bronisława Gajdę i Henryka Gospodarcę. Krzyże kawalerskie OOP wręczono Leokadii Banaszkiewicz, Władysławowi Bryle, Tadeuszowi Dasiewiczowi, Józefowi Fafarze, Czesławowi Gonfarskiemu, Mieczysławowi Lwczowskiemu, Hieronimowi Marcewskiemu, Bolesławowi Soleckiemu, Władysławowi Sulkowi, Zdzisławowi Zwolskiemu. Wręczono też złote srebrne i brązowe krzyże zasługi, medale im. Ludwika Waryńskiego.

(wlm)

„Pluszowy Miś”

DOKONCZENIE ZE STR. 1

nr 13 im. Władysława Jagiełły w Kielcach.

Chłopcy z Zespołu Szkół Przemysłu Spożywczego w Kielcach witamy w naszym edukacyjnym pokoju już drugi raz w tym roku. Marek Kozioł i Jacek Poborski, uczniowie tej szkoły, przekazali „Pluszowemu Misiowi” kolejny karton sympatycznych upominków. Tym razem z inicjatywy członków koła antyalkoholowego prezenty zbierali uczniowie z klasy Id. Do stałych gości naszej grudniowej akcji należą także siostry Karolinka i Kamila Barehan z Kielc. Wczoraj przekazali naszemu „Misiowi” worek zabawek. Są tam lalki, pełno pluszowych maskotek i komplet dziewczęcych ubra-

nek. Za otrzymane podarunki dziękujemy. Obiecujemy, że jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia prześlemy te dary pod choinkę dla najmłodszych.

(Iga)

Telefon interwencyjny

DOKONCZENIE ZE STR. 1

Ci bowiem ustawili się grzechnie w długim ogonku i czekali na swą kolejkę. Sprzedawcy wypisywali paragony na określone przez kupujących towary, kasjerka natomiast nie przyjmowała pieniędzy. Dlaczego? Okazało się bowiem, że w „Pewexu” sejfie zabrakło drobnych. Uparci kolekcjonerzy dobierali różne towary, by rachunek opiewał na okrągłą sumę, ale nie każdemu się to udało. Klienci wychodzili z „Pewexu” bez zakupów, za to zdenerwowani i rozżaleni.

Wierzyć nam się nie chciało, by opisany wyżej incydent mógł mieć miejsce, ale niestety, była to prawda. Potwierdził to bowiem kierownik sklepu, Tadeusz Magdziarz. Potwierdził też, przekazany od czytelników sygnał polecił skierować pod adresem dyrektora Przedsiębiorstwa Exportu Wewnętrznego „Pewex”.

Od szefa sklepu dowiedzieliśmy się, że on i sprzedawcy podlegają dyrekcji PSS „Społem” i nie do kasjerek nie mają. Te natomiast pracują na etatach „Pewexu” i tam należy dochodzić swoich racji.

Ręce opadają. Bo co to wszystko może obchodzić klienta?

(Iga)

Gdzie się podziały akumulatory?

Jazda na popych

Jeszcze w październiku wszystkie sklepy „Polmo-zbytu” zawałone były akumulatorami od podłogi do sufitu. Zdawało się, że po sznurku do snopowiązałek udało nam się rozwiązać jeszcze jeden węzeł rynkowy. Raptem — kto by się tego spodziewał! — w grudniu przyszły mroźniejsze dni. Baterie zaczęły wysiadać jak na komendę. Znaczący odsetek wozów ma przecież starą metrykę. Akumulatory także „kręca” u nas znacznie dłużej niż gdzie indziej. Nie dziwne, że w mroźne dni gremialnie odmawiają postu-szeństwa. W punkcie skupu złomu na Herbach w Kielcach (dokąd trzeba dowieźć stary akumulator, żeby uzyskać kwit do zakupu akumulatora „nowe-

go) zrobił się ruch jak w młynie.

— Codziennie — mówi kierownik, Jerzy Jędrzejak — przyjmujemy przeciętnie 50 zużytych akumulatorów. W mieście zbiera się tyle złomu, że z trudem da się zmieścić w jednym wagonie towarowym o ładowności ok. 30 ton. Rocznie wywozimy do Bytomia, do Zakładów Górniczo-Hutniczych „Orzeł Biały” około 350 ton cennego złomu ołowianego.

Zmotyrowani oddają zużyte baterie i biegają, bo jeździć przecież bez akumulatorów nie mogą, od sklepu do sklepu „Polmo-zbytu” i z tym kwitkiem wozząc odchodzi, bo akumulatorów nigdzie nie ma. Już nie ma. Może będą na wiosnę.

(st)

DOKONCZENIE ZE STR. 1

nych, a następnie zajęli się praktyczną stroną ich wdrożenia.

Gdy „mózgi” zakończyli swą pracę, udoskonalone i zaadaptowane do nadzwyczajnych zadań elementy terenowych „starów” zostały przekazane do wykonania na linii montażu prototypów. Tutaj przystąpiła do dzieła grupa znakomitych rzemieślników, „złotych rąk” z jakich słynie wydział doświadczalny FSC. Godzi się wymienić nazwiska ludzi, na których spoczywał główny ciężar wykonawstwa. Monterzy: Jerzy Gorzkowski, Zenon Garbala, Tadeusz Berowiecki, Hieronim Stanisławski, Jan Banasiewicz, ślusarze-blacharze: Jerzy Klusek, Zdzisław Rymarski, Tadeusz Sepiński, Marek Woźniak; elektrycy — Wiesław Zuba, spawacz — Stanisław Wejman, tapicer — Halina Słyk, mistrzowie — Ryszard Erbel i Bogdan Raczynski. Całością prac warszta-

wych kierują: Kazimierz Więcek w zakresie montażu i Władysław Schabowski w dziedzinie obróbki.

— Na wreszcie „wyskakują” nieustannie nowe problemy techniczne, nie sposób więc ustalić, w którym miejscu kon-

Mózgi i ręce

czy się praca koncepcyjna projektantów, a gdzie zaczyna się fizyczna realizacja — mówi kierownik montażu, Kazimierz Więcek. — Tak np. sporą łami-główką okazało się konstrukcyjne rozwiązanie turbodładowania. Doładowane „starowskie” silniki wysokoprężne w dotychczasowej wersji stosowanej m.in. w kabinach „starów 260”, startujących w wyścigach miały sprężarkę umieszczoną nad silnikiem. Nie trzeba wyjaśniać, że zwiększało to znacznie gabaryt obudowy silnika, stwarzało nie-

dogodności dla obsługi. Co było do przyjęcia w krótkich wyścigach, nie mogło być tolerowane w morderczych warunkach długiego rajdu. W nowej wersji sprężarka została umieszczona za silnikiem. Z tym łączyło się inne rozwiązanie kolektorów, u-

kładów filtrów powietrza itd. Wszystko to musiało być rozwiązane w ciągu zaledwie kilku tygodni od kad rajdowe „stary” znalazły się w naszym warsztacie. W tej sytuacji dźwięka musi mieć dyktando, a nawet więcej godzin.

Z innych ciekawostek warsztatowych warto wymienić zupełnie nowe rozwiązanie układu wydechowego. Zgodnie z regulaminem rajdu, spaliny muszą być odrowadzane w górę, ponad kabinę. Jak umocować rurę wydechową, skoro nie może

być ona zespółona z ramą? Albo, gdzie umieścić zapasowe wal-y pędne, które konieczne jest zabrać na drogę, a dla których nie ma już miejsca na skrzyni ładunkowej? Te ostatnie umocowane pod pomostem skrzyni Proste, ale trzeba było na to wpaść.

Nasłuchałem się wiele o szczególnym znaczeniu wytrzymałości zawieszania i teraz mecze dyrektora zakładu, inż. Waldemara Gryba o rozwiązanie w tym zakresie.

— Nie wszystko udało się udoskonalić, ale na treningach zawodnicy wykonywali już skoki, przy pełnej szybkości, z wysokości ponad 2 metrów, z pozytywnym skutkiem dla pojazdu i ludzi — uspokaja moje obawy dyrektor Gryba.

ANDRZEJ NOWAK

NUMER 244

STRONA 7

Spotkanie w kieleckim UW

Sportowy aktyw czeka wiele pracy

Wczoraj w Urzędzie Wojewódzkim w Kielcach odbyło się spotkanie aktywów sportowych, w którym uczestniczyli m.in. przedstawiciele wojewódzkich organizacji kultury fizycznej, kierownicy ośrodków sportu i rekreacji, niektórzy prezydenci miast oraz naczelnicy miast i gmin. Prowadzący spotkanie dyrektor Wydziału Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki UW, mgr Jan MOCHOCKI, poinformował zebranych o realizacji podjętej trzy lata temu przez Wojewódzką Radę Narodową uchwały dotyczącej rozwoju kultury fizycznej i rekreacji, a także o wynikach ogólnopolskiego współzawodnictwa sportowego w kończącym się roku.

J. Mochocki stwierdził, że w województwie kieleckim przybywa obiektów i urządzeń sportowych, ale stopień usportowienia naszej młodzieży jest bardzo słaby. Białymi plamami są w dalszym ciągu powstające w miastach nowe osiedla i dzielnice mieszkaniowe, w których nie buduje się urządzeń sportowych. Również realizacja programu masowej nauki pływania pozostawia wiele do życzenia. Ośrodki sportu i rekreacji, w zbyt małym stopniu angażują się w organizację masowych imprez, dostępnych dla wszystkich chętnych. Także tylko w niewielkich zakładach pracy kieleccy dba się o sprawność i zdrowie załogi poprzez organizowanie stałych zawodów sportowych i zajęć rekreacyjnych. W większości zakładów są to tylko akcje.

W ogólnopolskim współzawodnictwie sportowym też nie zanotowaliśmy postępu. W krajowej klasyfikacji sportu młodzieżowego kieleccyżna uplasowała się w tym roku na 21 miejscu, a właśnie od wyników w tym współzawodnictwie zależy

będzie w następnych latach wielkość środków finansowych na rozwój sportu wyczynowego. W tej sytuacji kluby sportowe muszą szerszym frontem prowadzić szkolenie młodzieży, dbając równocześnie, w większym niż dotychczas stopniu, o efektywność tego szkolenia.

Wczorajsza narada unaoczniała sportowemu aktywni województwa nie tylko niedomagania naszej kultury fizycznej, ale również ogrom zadań, jakie stoją przed kierownikami organizacji sportowych, działaczami, szkoleniowcami.

Podczas spotkania nie zabrakło jednak miłego akcentu. Kilka osób uhonorowanych zostało za swą pracę zawodową i społeczną odznakami „Zasłużonego działacza kultury fizycznej”. Złotą odznaką wyróżniono Tadeusza Stefańskiego, długoletniego działacza Ludowych Zespołów Sportowych, srebrnymi — Marka Dubia (WOPR) i Tadeusza Jakubczyka (WOSiR), a brązowymi — Tadeusza Kruka (LZS) i Sławomira Siedleckiego (PZMot.).

(paw)

• Mężczyźni już grali, teraz rywalizować będą kobiety • Tenisiści stołowe AZS i Kolejarza Kielce wygrały w Grójcu • Zwycięstwo Górnika Miedzianka.

Przy zielonych stołach

W świetlicy Kolejarza w Kielcach odbył się drugi w tym sezonie okręgowy turniej klasyfikacyjny seniorów, juniorów i juniorek młodszych w tenisie stołowym, w którym startowało 85 zawodników. Rywalizację seniorów wygrał Tomasz Lewandowski z Kolejarza Kielce przed swym klubowym kolegą, Robertem Gozdurem, Adamem Gadowskim z AKS Busko i Marcinem Radomskim z AZS Kielce. W turnieju juniorów pierwsze miejsce zajął Rafał Zięba z Kolejarza, drugie Grzegorz Niebudek ze Skalnika Wiśnówka, trzecie Jerzy Misztal z Kolejarza, czwarte Marcin Radomski z AZS Kielce. W turnieju juniorek młodszych dwa czołowe miejsca zajęli reprezentanci Górnika Miedzianka. Zwyciężył Henryk Wijas przed Rafałem Gajosem, trzeci był Marcin Radomski z AZS Kielce, a czwarty Marcin Łyżwa z Kolejarza. W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie w Kielcach okręgowy turniej klasyfikacyjny seniorek, juniorek i juniorek młodszych, a miejscem zawodów będzie również świetlica Kolejarza.

Dwa zwycięstwa odniosły w Grójcu tenisiści stołowe AZS i Kolejarza Kielce w kolejnych meczach ligi międzywojewódzkiej, wygrywając z miejscowym Drogowcem. Wyniki:

Drogowiec — AZS Kielce 3:15. Punkty dla AZS zdobyli: Ewa

Bomba, Agnieszka Kosowska i Monika Cedro po 4, Katarzyna Mogielska 1 oraz Bomba — Cedro i Mogielska — Kulejewska w grach podwójnych.

Drogowiec — Kolejarz Kielce 3:15. Dla Kolejarza punkty zdobyli: Urszula Wojtowicz, Dorota Wersler i Justyna Rodak po 4, Edyta Sempowicz 1 oraz te same zawodniczki w grach podwójnych.

W rozgrywkach grupy „B” ligi międzywojewódzkiej mężczyzn Górnika Miedzianka pokonał Sanne Zaklików 10:8, a punkty dla Górnika zdobyli: Dariusz Kruk 3, Mirosław Chuk, Marcin Wróbel i Rafał Gajos po 2 oraz Rafał Barcik i Marcin Wróbel w deblu.

(ap)

W pierwszym półfinałowym meczu mistrzostw świata grupy „B” w pilce ręcznej kobiet Polki przegrały z NRD 15:24 (7:11). W innych spotkaniach tej grupy półfinałowej Jugosławia pokonała Kanadę 26:15, a Węgry wygrały z ChRL 30:21. Dziesiątka grać będą z Kandydykami.

Przewidziana na wczoraj przedostatnia, 23 partia szachowego meczu o mistrzostwo świata pomiędzy Garri Kasparowem i Anatolijem Karpowem została przełożona na środe na prośbę pretendenta do tytułu, Karpowa.

W spotkaniu I ligi koszykarszy Lech Poznań wygrał z AZS Koszalin 105:79 (51:45).

Po raz jedenasty

Sylwestrowy turniej piłki nożnej

Z inicjatywy działaczy klubu sportowego Orleń-Ateśt Kielce już po raz jedenasty rozegrany zostanie tradycyjny sylwestrowy turniej piłki nożnej. Tym razem impreza odbędzie się w dniach od 28 grudnia do 3 stycznia 1988 r., a jej współorganizatorami są również: ZSMP przy Zakładach Urządzeń Chemicznych i Aparatury Przemysłowej „Chemar” oraz Wydział Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Urzędu Miejskiego w Kielcach. Zgłoszenia do turnieju (liczba drużyn jest nieograniczona), przyjmowane są w siedzibie klubu: „Kielce-Dąbrowa, ul. Rew. Październikowej 338, w godzinach 15-17, do 19 bm. Mecze odbywać się będą, podobnie jak w latach ubiegłych, na oświetlonym boisku ZST „Chemar” przy ul. Helenówek 2, a na uczestników turnieju oczekują pamiątkowe puchary i upominki.

(m)

Sukces kieleckiego karateki

W Koninie rozegrany został ogólnopolski turniej karate — kyookushinkai, w którym startowali także zawodnicy z Kielce. Spośród nich najlepiej spisał się Krzysztof GIL z kieleckiego klubu karate, zajmując w wadze lekkiej drugie miejsce.

(m)



Po rocznej przerwie, na sportowej mapie kieleccyżny znów pojawiły się koszykarki Tęczy Kielce, które z powodzeniem startują w rozgrywkach ligi regionalnej seniorek i mistrzostwach juniorek.

Na zdjęciu: wieloliderki ligi regionalnej, dziewczęta Tęczy wraz ze swym trenerem, Piotrem Pawłowskim.

Fot. Al. Piekarski

Na szachownicy

Działacze kieleckiej Tęczy zorganizowali turniej szachowy o nagrodę przewodniczącego Związku Zawodowego Pracowników „Społem” PSS w Kielcach, w którym rywalizowało 12 zawodników. Zwycięzca turnieju został 16-letni Grzegorz Stramski zdobywając 10,5 pkt. w 11 partiach. Drugi był Marian Cieślak 9,5 pkt., trzeci Zdzisław Korczak 9 pkt., czwarty Andrzej Dzialis 8 pkt.

(ap)

hen Roche, trzecie marokański lekkoatleta Said Aouita, czwarte czechosłowacki tenisista Ivan Lendl, a piąte tenisistka Steffi Graf z RFN.

W rozegranym w Santa Clara meczu bokserskim Kuba rozgromiła reprezentację USA 22:2. Jedyne zwycięstwo dla Amerykanów odniósł w wadze papierowej Michael Carbajal, wygrywając z mistrzem świata, Juanem Torrese.

Jak podaje PAP, w Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Calgary weźma udział reprezentanci 58 państw.

opr. (ap)

Sprintem

Kanadyjski sprinter Ben Johnson, rekordzista świata w biegu na 100 m, wybrany został najlepszym sportowcem świata w 1987 r. w tradycyjnej ankiecie francuskiej agencji prasowej AFP. Drugie miejsce zajął kolarz zawodowy, Irlandczyk Step-